

Wycinki świadomych snów. „Widziałem ten sam garnitur...”

Kamil: Dziś miałem mega świadomy sen, to już drugi sen, w którym mam ten sam garnitur na sobie (!). Poprzedni świadomy sen z tym samym garniturem (grafitowy, błękitny krawat, biała koszula):

Przed kimą napiłem się albo ginko biloba, albo poleconą przez Maxa ilex guayusa, jakiś dobry napar ziołowy, podczas zasypiania czułem „aktywność” w głowie, ale wiedziałem, że to OOB nie będzie. Nie widziałem mazajów przed oczami czy kolorowych obrazów a raczej czarne pole, które przypominało zakodowany kanał telewizyjny. Nie wiem czy dostrajałem częstotliwość skupiając się na tym co widziałem, ale zaczynałem stopniowo widzieć niby mazaje, obrazy, potem kolor się uaktywnił i Nagle... Przekroczyłem jakieś drzwi i wszedłem do pomieszczenia, które widziałem jako klub muzyczny, była noc, gdy to wszystko zobaczyłem zareagowała moja czakra serca i aż oczy poszerzyłem na ułamek sekundy. Pomyślałem „o cholera, co teraz... Aha, no dobra” i robiłem to co czułem – idę wg intuicji, nie wiedziałem gdzie i po co, ale te detale, które były podczas zmierzania do określonego punktu – zakrywam się dłonią improwizując jakbym poprawiał fryzurę, widziałem w mojej lewej dłoni szklanę karbowaną kwadratową, drink z mocnym alkoholem koloru oliwkowego, biały mankiet i naciągnięty rękaw garnituru. Idę zasłaniając się i kątem oka spoglądałem na drewnianą podłogę panelową, to były krótkie odcinki we wzorze „cegiełki”. Różowe, zielone i niebieskie kulki na wzór bombek połączone neonowymi sznurkami z paskami przypominającymi wzór DNA. Pomieszczenie rozświetlały światła fioletowe i czerwone, ogólnie pomieszczenie wyglądało hm... Sala, w której grał DJ, była kwadratowa, ogromna sala, były ściany ze szkła od wewnętrznej, od zewnętrznej był normalny

mur, reszta pomieszczenia to po prostu zewnętrzny „pierścień” w kształcie kwadratu, czyli jakby ktoś robił wyścigi i liczył okrążenia, mógłby punkt startu i początku oznaczyć jako checkpoint. No i idę... Widziałem osoby, których wzrok mówił „to ten gość, to ten człowiek”, miały spięte włosy w kucyk, ładne budowy ciał, krótkie ciuchy jakby sportowe i nawet przykuwały wzrok, ale ich wzrok pożądania, chciwości, chęci posiadania nie brzmiał specjalnie pozytywnie dla mojej osoby. Idę wzdłuż tego pomieszczenia, widziałem obrazy powieszone na ścianach, stoliki pod ścianami – jeden kwadratowy i trzy krzesła, takie serie stolików co jakiś odcinek. W rogach były już fajne kanapy z czerwoną skórą i lekkim oświetleniem nad stołem. Idę zakrywając się i sam do siebie lekko zdezorientowany czy to sen czy rzeczywistość „kurde jak te osoby się na mnie patrzą, masakra, co tu się dzieje”, w końcu jestem tam gdzie miałem być – siadam w jednym z narożnych foteli obszytymi na czerwono, jak siadałem to już nie musiałem się zakrywać. Położyłem drinka, wtedy taką powagę czułem i pewność siebie, więc spojrzałem na wszystkie osoby twierdząco i bez zahamowania usiadłem pod samym rogiem. Czekałem na jakiegoś człowieka... W końcu przychodzi – wyglądał mi bardzo znajomo jakbym już go gdzieś widział, miał czapkę niebieskiego koloru, brązowe oczy, ciemno brązowy zarost kilkuniedniowy, pozytywny wzrok, jakby to był ktoś z dobrymi intencjami, usta nie posiadały ani gniewu ani negatywu, takie neutralne z plusem, po prostu oznaki kogoś o dobrym sercu. Krótka koszula w kratkę, biała z niebiesko-zielono-żółtą kratą, bardziej takie paski niż kratka. Krótkie spodenki jeansowe jasnego koloru, pas ze skóry i miał widać lekką masę, taki wiek koło 40, trochę piwny brzuch i ogólnie widać, że wcześniej gdzieś ćwiczył na siłowni. Odczułem wszystko na 100 i w tym narożniku widziałem, że pomieszczenie posiada dwie ściany ze szkła, usiadłem tam gdzie nie widać sali z DJ. Ziomek siada, ja wykładam ręce na stół i zaczyna się dialog:

– O, jesteś, to gdzie ten człowiek?

– Gdzieś tu jest, powinien tu być, musimy chwilę poczekać.

– Eh, nienawidzę czekać, ale przyczajmy się bo może wie, że tu

jesteśmy i będzie próbował nas unikać.

– Nie, on nie wie, że tu jesteśmy, jedynie jak go poznamy to po nietypowym zachowaniu i wtedy ruszymy do akcji.

– Trzymajmy pełną gotowość, bo typ jak wypije to świra dostaje.

– No wiem, dlatego jestem odpowiednio zaopatrzony na taką sytuację.

– Mnie tam chyba ręce wystarczą heheh.

– No, różnie bywa, ale powinienes być bardziej przezornym.

– Może, nie wykluczam, w sumie... Czas najwyższy, niech się noga poślizgnie to wtedy sobie mówisz „mogło być inaczej”.

– Dokładnie o tym mówię.

– (w tym momencie jakby świadomość w pełni odzyskałem) W ogóle to czemu czaimy się na tego gościa?

– No nie rozbrajaj mnie, gadaliśmy o tym.

– (improvizowałem) Wiem, ale przypomnij mi, bo zapomniałem, nie wiem czemu.

– Ty to jak coś czasem powiesz to jakbyś z choinki się urwał... Chodzi o to że (i tu ten gość się nagle pojawił).

Zaczął być agresywny, był szczupłej budowy, ciemne przylegające jeansy, sportowe buty halówki, zapięta czerwona koszula w kratę, włosy kapkę przydługie i miał w ręce nóż. Osoby wokół niego starały się uciekać, a jedna z nich chciała go uspokoić to ten poderżnął jej gardło. Siedzę w szoku, Ziomek wyjmuję broń, a ja sam do siebie „o kurwa ja w tym wymiarze nie przetrwam” i się obudziłem. Podniosłem dynię i chwila orientacji co to było i gdzie jestem. Po trzech minutach skumałem, że to coś mocno realnego, czułem dotyk fizyczny, zapach klubu nawet, masa perfum, ale nie było duszno od tego. Taki nawet pozytywny klimat tylko gdyby nie te osoby mierzące na mnie jak głodny na kotleta...

Drugi LD miałem dziś w tym samym garniturze, był to urywek. Stoję wokół ludzi, którzy wydawali mi się bliscy zawodowo, z niektórymi czułem kulturalną znajomość jakby rozkwitającą. Stałem przed jakimś piedestałem i ktoś mówił „panie i panowie,

przygotujmy się", gdy skumałem, że jestem w jakimś miejscu, próbowałem sprawdzić jak ono wygląda, widziałem rzeźbę słonia, fontannę, podłoże z kostki brukowej, kolorowe domy piętrowe z czerwoną dachówką (musztardowe, błękitne, lawendowe, wiśniowe), pełno gapiów, taśmę ogrodzeniową jakby coś na wzór „proszę nie przekraczać”. NAGLE PATRZĘ JAKĄS KLIENTKA koło 40 lat może – ładne jasne szare oczy, włosy średniej długości lekko falowane, jasne, lekko siwiejące, spojrzenie jakby coś do mnie poczuła lub coś w tym stylu, jasny damski garnitur koloru blado-lawendowego, wisiorek z koralikami, turkusowe kolczyki owalne, ładny uśmiech, aż mi się czakra serca podbiła, miała taką moc w spojrzeniu, że totalnie wyłączyłem myślenie i skupiłem się na tym co chciała mi przekazać. Poczułem takie fajne uczucie lekkości i bezpieczeństwa, że ta osoba nie patrzy na mnie jak głodny na kotleta. Mówi do mnie coś w stylu „czy pomoże mi pan?”, wzięła moją rękę swoją dłonią w taki sposób, że poczułem ciepło, moc, taką dominację jakby, że nie miałem siły tego przerwać, poddałem się temu, odsunęła kawałek garnituru, drugą dłonią tak zawinęła jak to pary chodzą po mieście, ale było to takie mega czułe mimo iż proste i zwyczajne, że zahipnotyzowałem się. Odpowiedziałem twierdząco „z chęcią pani pomogę”, prowadzi mnie – idziemy na piedestał, stoję z grupą ludzi, nagle pełni fleszy, fotografów i ten motyw był najbardziej intensywny – starałem się uśmiechnąć do zdjęcia, ale czułem senność i światło oślepiało mnie lekko, odzyskując pełną świadomość lekko zmieniam ustawienia głowy i sam do siebie w myśli „kurde, że w takim momencie to się dzieje, wyjdę dziwnie na okładce, mogłem się wyspać zanim tu przyszedłem”, po tym motywie obudziłem się. To już drugi tak realny z odczuciami fizycznymi, w którym posiadałem ten sam strój. Ma to jakieś znaczenie? Pozostałe takie sny różniły się trochę, ale w tych dwóch czułem jakbym był kimś „ważnym”, ten garnitur no i wpływowe osoby, to mnie zastanawia, teraz piję yerbkę, bo mam chęć trochę dysk uprządkować, ale ogólnie to masakra, ten grafitowy garnitur, błękitny krawat i biała koszula, najbardziej mi to utkwiło w pamięci

Max Love: Może pójdź do sklepu i przymierz taki garnitur, krawat i koszulę i coś się pojawi. Z drugiej strony to wygląda na sen, gdzie żyje się inne życie.

Kamil: Mam podstawę by taki strój przymierzyć, więc w tym miesiącu przyczynię się do tego, koniecznie niebieski krawat, ewentualnie błękitna koszula a nie biała, mogłem detale trochę pomylić, zobaczę co poczuję, gdy będę to miał na sobie, może wtedy coś się uaktywni, to zbyt mocne w odczuciach bym mógł to bezmyślnie pominąć.

Wpis pochodzi z grupy wyjątkowych osób zajmujących się poszerzaniem świadomości.

Spodobało się? Udostępnij znajomym, niech świadomość się poszerza <3 <3 <3



AMAZONA

TAK, TO DOBRY WYBÓR.



ODKRYJ DARY DŻUNGLI

KLIKNIJ